

Kazachstan drugą Ukrainą?

22 stycznia 2024

Kazachstan to niezwykle ważny kraj w środkowej Azji. Stanowi bowiem olbrzymie centrum regionu zwanego Azją centralną. Kraj liczy 2,8 mln km² (czyli 2/3 pow. Unii Europejskiej), zamieszkuje go prawie 23 mln ludności (o złożonym pochodzeniu i kulturach), posiada kolosalne złoża węglowodorów oraz różnych bogactw mineralnych, zwłaszcza rzadkich metali. Teren Kazachstanu to przeważnie półpustynie oraz suche stepy (dlatego m.in. kraj cierpi od lat na spore niedostatki wody, co dodatkowo generuje konflikty w regionach rolniczych).

Od XIX wieku Azja Środkowa była świadkiem starcia interesów Rosji i Wielkiej Brytanii. Dziś, gdy Kazachstan stał się suwerennym państwem (po rozpadzie ZSRR), do tego doszły interesy – przede wszystkim ekonomiczno-gospodarcze – Chin oraz zakusy Waszyngtonu celem zaprowadzenia demokracji liberalnej na amerykańską modłę w tym państwie. Oczywiście chodzi nie o dobrostan obywateli Kazachstanu, lecz o miejsce, z którego można szkodzić interesom Chin – sąsiedztwo Kazachstanu z ujugurskim Sinciangiem jest tu priorytetem dla USA – oraz Rosji. Kazachstan na północy graniczy z Federacją Rosyjską na długości prawie 6,5 tys. km, co w tamtejszych warunkach geograficznych jest linią nie do skontrolowania (analogie z granicą meksykańsko-amerykańską same się nasuwają).

W północnym Kazachstanie, wzdłuż granicy z FR zamieszkuje większość z 16 % mniejszości rosyjskojęzycznej (czyli prawie 3,5 mln). Zwłaszcza w miastach stanowią oni zdecydowaną większość. Tendencje nacjonalistyczne prowadzące do tzw. „kazachizacji” wywołują rosnące kontradycje ze strony populacji utożsamiającej się z Rosją czy szerzej – z „ruskim mirem”. Bardzo wielu rodowitych Kazachów podkreśla również coraz głośniejsze w mediach, nie tylko społecznościowych, swoje przywiązanie do tych wartości oraz admiruje rolę, jaką w

historii spełniła rosyjska i radziecka obecność w kształtowaniu kazachskiej świadomości etnicznej. Zerwaniu wszelkich więzów z północnym sąsiadem i ogłoszenie Kazachstanu kolejną anty-Rosją prowadzi ich zdaniem do wywołania na tym obszarze charakteryzującym się mozaiką etniczno-kulturowo-religijną konfliktów o nieprzewidywalnym zakresie. Kolejną hobbesowską „wojnę wszystkich ze wszystkimi”, jak to ma dziś np. miejsce Afryce subsaharyjskiej, To są procesy znane i niesłychanie podobne do tych, jakie rozpoczęły się na Ukrainie jeszcze w latach 1990., a rozkręcono po Majdanie w 2004 r. Doprowadziły one do separacji rosyjskojęzycznych regionów od centrali i państwowości ukraińskiej.

Gdy w Madżlisie (niższa izba kazachskiego parlament) przewodniczący obradom przerywa wystąpienia mówiącej po rosyjsku deputowanej (notabene to rodowita Kazaszka) upominając ją, by mówiła „w narodowej mowie Kazachów”, wywołując tym samym burzę protestów i żenujące sceny niegodne parlamentu widać jawnie, iż konflikt o język i więzi kulturowe z Rosją jest realny. Zwłaszcza że, jak wielu przypomina, język rosyjski jest uznaną przez konstytucję Kazachstanu, równoprawną mową we wszystkich obszarach sfery publicznej.

Ten konflikt nasilił się zwłaszcza po zmianie w 2019 władzy w Astanie, kiedy Nazarbajew ustąpił z funkcji prezydenta republiki namaszczając na swego następcę Tokajewa oraz po niepokojach społecznych wywołanych napięciami na tle socjalnym w początkach 2022 r. Interweniowały wtedy wojska Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (głównie były to wojska rosyjskie, choć decyzję o interwencji podpisał przewodniczący wtedy tej Organizacji premier Armenii Paszynian). Ówczesne podłoże socjalne – wzrost cen gazu LPG – zostało wykorzystane przez siły nacjonalistyczne i tzw. prodemokratyczne (liczba organizacji poza rządowych po 2019 r. znacznie w Kazachstanie wzrosła) do skierowania części protestów w stronę „kazachizacji” przestrzeni publicznej oraz grania antyrosyjską i antychińską kartą. Te działania nie liczą się ze wspomnianą

mniejszością rosyjskojęzyczną oraz faktem, iż w czasie niepodległości Kazachstanu zawarto wiele mieszanych małżeństw, którym nie po drodze z tak preferowanymi trendami.

Poza tym w Kazachstanie narasta kryzys gospodarczy, obniża się (i tak niski) poziom życia przeciętnego obywatela, co może prowadzić do zaburzeń i protestów społecznych mogących przerodzić się do podobnych jak Majdan 2014 wystąpień o charakterze nacjonalistycznym, z czasem wręcz faszyzujących. Biorąc pod uwagę wybuchową atmosferę w całej Azji Środkowej, wystarczy iskra, by cały region od Tadżykistanu po południową Syberię stanął w ogniu. Nie bez znaczenia jest wzrost tendencji w kierunku radykalnego islamu oraz sąsiedztwa wspomniany regionu Sinciang w Chinach (Ujgurzy stanowili swego czasu lwią część bojowników Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku, a teraz powrócili do Azji Środkowej). Ową kartę Zachód już rozgrywał przeciwko ZSRR w Afganistanie, powtarzał ją na Bliskim Wschodzie (sponsoring takich tworców jak ISIS czy tzw. armie prodemokratyczne w Syrii, które z czasem opanowane zostały przez salafitów czy zwolenników Bractwa Muzułmańskiego). Teraz próbuje odświeżyć – zwłaszcza na kanwie społecznych niepokojów, których źródła tkwią w istocie systemowych rozwiązań przyjętych w krajach tego regionu – tę taktykę w Azji Środkowej. Jak zauważyła swego czasu Naomi Klein, wywoływanie chaosu i totalnego bezprawia jest istotą polityki Ameryki i jej sojuszników (po 2014 r. jest to już absolutnie nieukrywane) w utrzymywaniu swoich wpływów i czerpaniu korzyści z takiego stanu rzeczy.

Autorstwo: Anna Borowik

Źródło: Strajk.eu